



Lekcja odnośnie ufności

Ew. wg św. Mateusza 14:22-33

Motto: „Wierzę, Panie! zaradz memu niedowiarstwu” – Mar. 9:24.

Po nakarmieniu około pięciu tysięcy osób dwiema rybami i dwoma chlebami Pan nasz nalegał na swych apostołów, aby przygotowali łódź i przeprawili się na drugą stronę, do Kafarnaum. Po ich odejściu rozpuścił lud, a sam udał się na ustronne miejsce góry, na modlitwę. Choć często modlił się głośno, razem ze swymi uczniami, tak że mogli później zapisywać Jego modlitwy, to widocznym jest, że często zbliżał się do Ojca w skrytości, sam, i taką modlitwę wciąż zalecał swym uczniom (Mat. 6:6).

Wszyscy doświadczeni chrześcijanie muszą przyznać wartość takiej osobistej, skrytej społeczności z Ojcem Niebieskim, i dlatego nie dziwujemy się, iż Pan nasz Jezus widział potrzebę takiej samej społeczności. Jego wiadomości o Ojcu i Jego społeczność z Nim jeszcze przed stworzeniem świata pobudzały Go do dalszej społeczności, przede wszystkim dlatego, że był sam na świecie. Nawet Jego umiłowani uczniowie, nie będąc spłodzeni z ducha świętego (Jan 7:39), nie mogli wstąpić w społeczność z Ojcem względem duchowych rzeczy ani też nie mogli pojąć Jego doświadczeń, jako doskonałego człowieka, gdyż należeli do niedoskonałej upadłej ludzkości. On potrzebował takiej łączności z Ojcem do odświeżenia Jego własnej gorliwości, aby mógł zostawać gorącym w Jego własnej miłości i pobożności, które było fundamentem Jego poświęcenia i codziennego ofiarowania Jego człowieczeństwa aż do śmierci.

Nie mamy rozumieć, że Pan nasz miał spędzać wiele czasu przy modlitwie porannej i wieczornej, jednak musimy rozumnie przypuścić, że on nigdy nie zapomniał społeczności Ojcowskiej. Takie krótkie dzienne modlitwy były jakby dodatkiem do większych i dłuższych modlitw, jak zauważyliśmy w tej lekcji, gdzie Pan nasz spędził większą część nocy na niej. W tym znajdujemy lekcję dla ludu Pańskiego. Obowiązki naszego utrzymania życia, które codziennie nas przygniatają, nie powinny być zaniedbywane. Wszyscy powinni być usposobienia Pańskiego, jak On sam się wyraził: „Muszę być pilny w rzeczach które są Ojca mego”, a to znaczyłoby udział w krótkich modlitwach.

„Gdy się modlicie, nie bądźcie wielomówni jak poganie, albowiem mniemają, że dla swojej

wielomówności wysłuchani będą. Nie bądźcież tedy im podobni, gdyż wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwszej niż będziecie wy go prosili” – Mat. 6:7-8.

Więc przykład modlitwy dany uczniom jest bardzo krótki. Mimo tego, w proporcji jak przeczuwamy ważność tego wielkiego dzieła, do którego z łaski Pańskiej jesteśmy uprzywilejowani jako współpracownicy z Nim, nasze serca powinny być i będą przyciągane do specjalnego czasu duchowej społeczności. To niekoniecznie będzie modlitwa prośby do Ojca, ale najwięcej poświęcona dziękczynieniu za miłosierdzie i łaski już otrzymane i za łaskawe obietnice, na których gruntujemy naszą wiarę na przyszłość, a także, abyśmy dowiadawali się o Jego woli względem nas, byśmy jak najprzejemniej Jemu mogli służyć i Mu się podobać.

BURZLIWA NOC NA MORZU

Gdy nasz Pan tak się modląc miał społeczność z Ojcem – apostołowie, zdążając do Kafarnaum, spotkali się z różnymi trudnościami, a to dlatego, że wielki wiatr utworzył wielkie wały i uczynił morze burzliwym i niebezpiecznym. Jan, który był jednym z obecnych w łodzi, mówi nam, że płynęli około 25 stadiów* od brzegu, choć płynęli już wiele godzin. Gdy tak ciężko wiosłowali, znużeni i śpiący, zobaczyli ludzką postać, chodzącą w pobliżu po wodzie, która jakby chciała minąć łódź (Mar. 6:48-50). Niektórzy z nich krzyknęli z bojaźni, myśląc, że to coś nadnaturalnego i obawiając się nieszczęścia. Lecz był to Jezus, który zaraz zaczął mówić do nich i uspokoił ich bojaźń.

Moc wiary Piotra była wystawiona potem na jego prośbę – Pan pozwolił mu chodzić po wodzie. Gdy otrzymał pozwolenie, jego wiara okazała się tak mocną, że mógł przejść po wodzie kilka kroków, aż przez swoją może zuchwałą śmiałość i wzburzoną wodę zaczął tonąć i wołać Pana o pomoc; otrzymał pomoc przez dotknięcie się Jego ręki. Jeżeli cud o chlebach i rybach udowodnił nadludzką władzę naszego Pana, to o ile więcej została zmanifestowana Jego moc w obecnej lekcji. Jeżeli pierwszy cud ilustrował protekcję dla Jego ludu w udzielaniu pożywienia w potrzebach, to o ile więcej ten cud objawia nam nieograniczoną moc Boską, która jest w stanie utrzymać lud Boży we wszelkich burzach, trudnościach i próbach życia.

To jest piękną lekcją dla nas, abyśmy mogli ją indywidualnie przystosować do siebie, pamiętając o tym, że Pan



nas karmił nadnaturalnym sposobem – Jego duchowym pokarmem, i że w tym czasie nocnym, poprzedzającym Brzask Tysiąclecia i Światło Słońca Chrystusowego, będą powstawać burze i trudności, które mogłyby nas pochłoniąć gdyby nie Pańska pomoc. Musimy pamiętać o tym, że nie tylko naturalne wiatry i wały morskie są mu posłuszne, ale także wszystkie burze i nawałnice ucisku i prześladowania, które mogą nam szkodzić i znużyć nas, są pod Jego kontrolą. Im więcej będziemy to uznawać, tym więcej doznamy pokoju i radości, ponieważ będziemy mieli mocniejszą wiarę w Tego, który jest w stanie nam dopomóc i który upewnia nas, że ostatecznie wszystkie doświadczenia będą dla naszego dobra i korzyści, jeżeli w Nim pozostaniemy.

OBRAZ DOŚWIADCZEŃ KOŚCIOŁA

Łódź z dwunastoma wiosłującymi uczniami, burza i ciemność nocy doskonale przedstawiają doświadczenia ludu Bożego w całości – nie doświadczenia jakiegoś sekciarskiego kościoła, ale prawdziwego, którego sam Pan jest Głową, Kościoła pierwotnych, których imiona są spisane w niebie (Hebr. 12:23). Ten prawdziwy Kościół rzeczywiście przechodził burzliwe doświadczenia od czasu odejścia swego Pana do Ojca. Ciemność przyszła na niego oraz błędy i zabobony; a wielki przeciwnik Boży w czasie Wieku Ewangelii przez Antychrysta wzruszył burzę przeciwko małej gromadce wiernych Pańskich. Trudności tych przeciwności pobudziły ich do wielkich wysiłków w postępowaniu i walce przeciwko takiej silnej opozycji, o których mówi nam apostoł: „*Albowiem nie mamy boju przeciwko ciału i krwi, ale przeciwko księstwom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchowym złościom, które są wysoko*” – Efezj. 6:12. Ta walka przeciwko tym złym wpływom trwała przez cały czas nocy wieku Ewangelii, a Kościół jeszcze nie dotarł do pożądanego portu, także burze jeszcze nie ustały.

Jak nasz Pan przyszedł do uczniów wśród burzy, o czwartej straży w nocy (to jest wcześniej rano), tak samo Jego wtóre przyjście o świcie Tysiąclecia jest ku pomocy Kościołowi, ku wybawieniu go z trudności, ciężaru i niebezpieczeństwa. Prorok wyraża się o tym: „*Poratuje go Bóg zaraz z poranku*” – Psalm 46:6. A tak samo jak sposób przyjścia Pana do uczniów swoich różnił się od ich spodziewania, tak samo sposób wtórego przyjścia Jego różni się od takiego przyjścia, jakiego się spodziewano.

Piotr, zdaje się, reprezentuje klasę obecnie żyjących w końcu tego wieku, którzy niezupełnie są przekonani o Jego obecności i którzy są uprzywilejowani chodzić z Nim przez wiarę. I jak wiara Piotra nie dorównywała sposobności, z wyjątkiem pomocy Pana, tak samo wszyscy wierni obecnego czasu będą potrzebowali wyciągać ręce ku Jego pomocy. W innym razie utonąłiby w

zniechęceniu z powodu braku wiary.

Czy nie możemy zauważyć dobrej lekcji dla tych wszystkich, którzy czynili wysiłki ku samokontroli w służbie Pańskiej, aby przeprowadzić swe wszystkie myśli, słowa i uczynki do zupełnej harmonii z wolą Bożą w Chrystusie i którzy jako dzieci Boże otrzymują doświadczenia i wielkie przeciwności od świata, swego ciała i Szatana? Dzisiejsza lekcja, która harmonizuje całe Pismo Święte, daje nam do zrozumienia, że tylko mały postęp uczyniłby lud Boży, gdyby sam Mistrz nie był z nim i że błogosławieństwa i przywileje będą otrzymywać w stosunku do swej wiary. Jak mocno przemawia to do nas, abyśmy ustawicznie byli wierni i rośli w wierze, nie w samych sobie, ale w Panu, i w wierze ostatecznego wyswobodzenia nas wszystkich, którzy w Nim ufamy.

Ze sprawozdania Janowego dowiadujemy się, że skoro nasz Pan i Piotr weszli do łodzi, wichry i burza zaraz się uspokoiły, a łódź znajdowała się u portu. Tak samo stanie się z ludem Pańskim, Maluczkim Stadkiem. Skoro ich wiara będzie zupełnie wypróbowana przy Jego wtórej obecności, On przybliży się do nich i natychmiast próby, trudności i opozycje zakończą się, a pożądaný port niebieskich warunków będzie osiągnięty. Królestwo tedy będzie ustanowione. Bądźcie odważni, drodzy Bracia, jako marynarze na morzu doświadczeń, starając się, abyście mogli wasze powołanie i wybór pewnym uczynić! Zauważmy starannie Słowa naszego Mistrza do Piotra, gdyż one i do nas się odnoszą, że to, co by nam miało przeszkodzić w naszym postępowaniu wobec Pana, to będzie brak wiary: „*O małowierny, czemuś wątpił?*”.

Dlatego uczmy się ufać w Panu nie tylko w rzeczach odnoszących się do Jego Kościoła i wszystkich spraw Jego, ale także w rzeczach i sprawach odnoszących się do naszych rodzin. Lekcje te będą pożyteczne dla nas i przygotują nas do lepszego oceniania Boskiej łaski i radości w królestwie. A wszystka ta wiara jest budowana na jasnym wyrozumieniu faktu, że Jezus Chrystus prawdziwie jest Synem Bożym. Jeżeli jest Synem Bożym, tedy jest prawdziwym i wiernym, a jeżeli jest wiernym, wówczas wszystkie drogie i kosztowne obietnice, które On nam udzielił, mogą być ufnością dla nas, na których możemy budować się i gruntować. Takie mocne poleganie na obietnicach da nam wiarę, która zwycięży wszelkie nasze trudności i nawałnice życia, abyśmy mogli stać się zwycięzcami przez Niego, który nas umiłował i kupił swoją własną drogocenną Krwią.

W.T. 19-285

Watch Tower
R-



„Straż”

*Grecka miara odległości, wynosząca ok. 185 m